

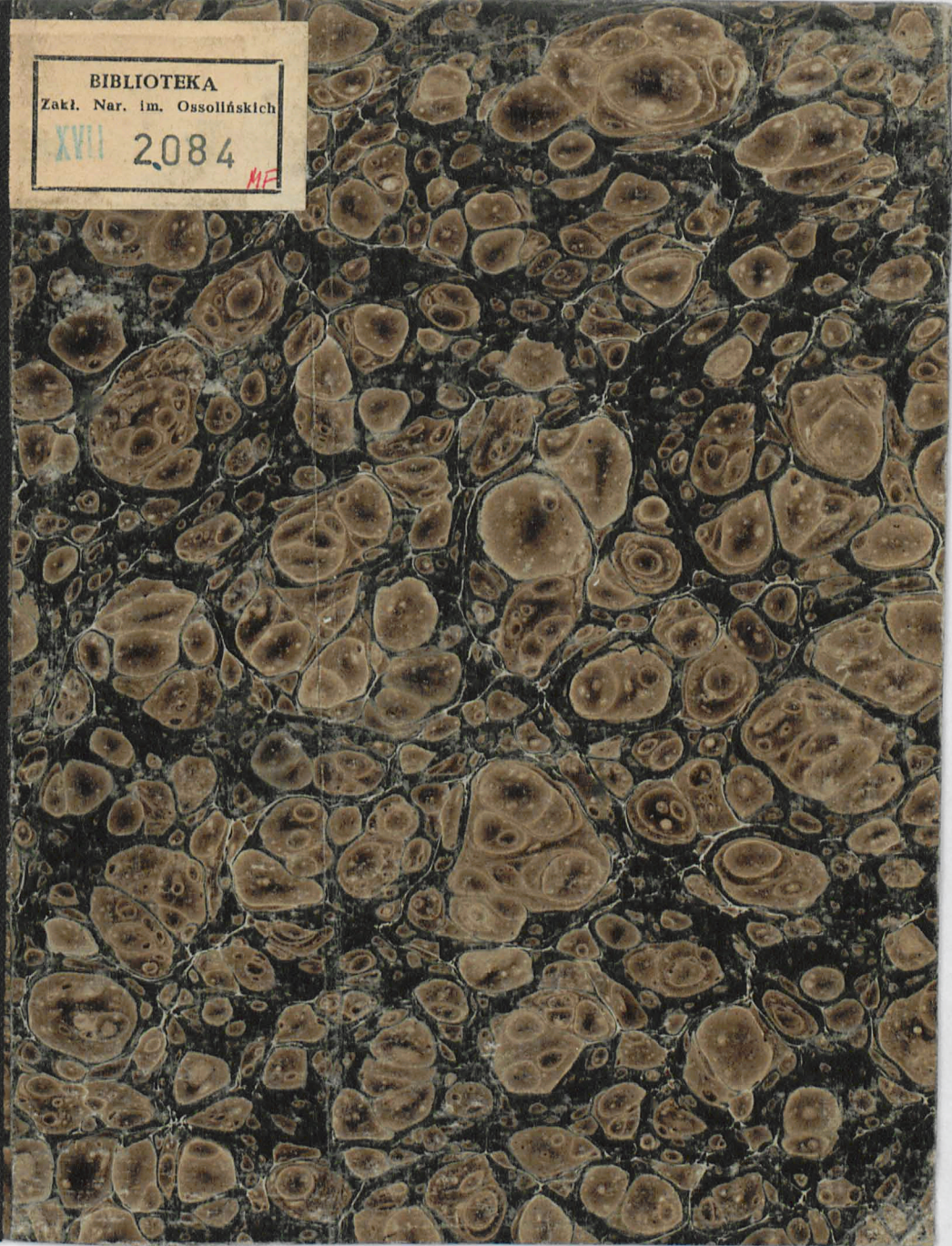
BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

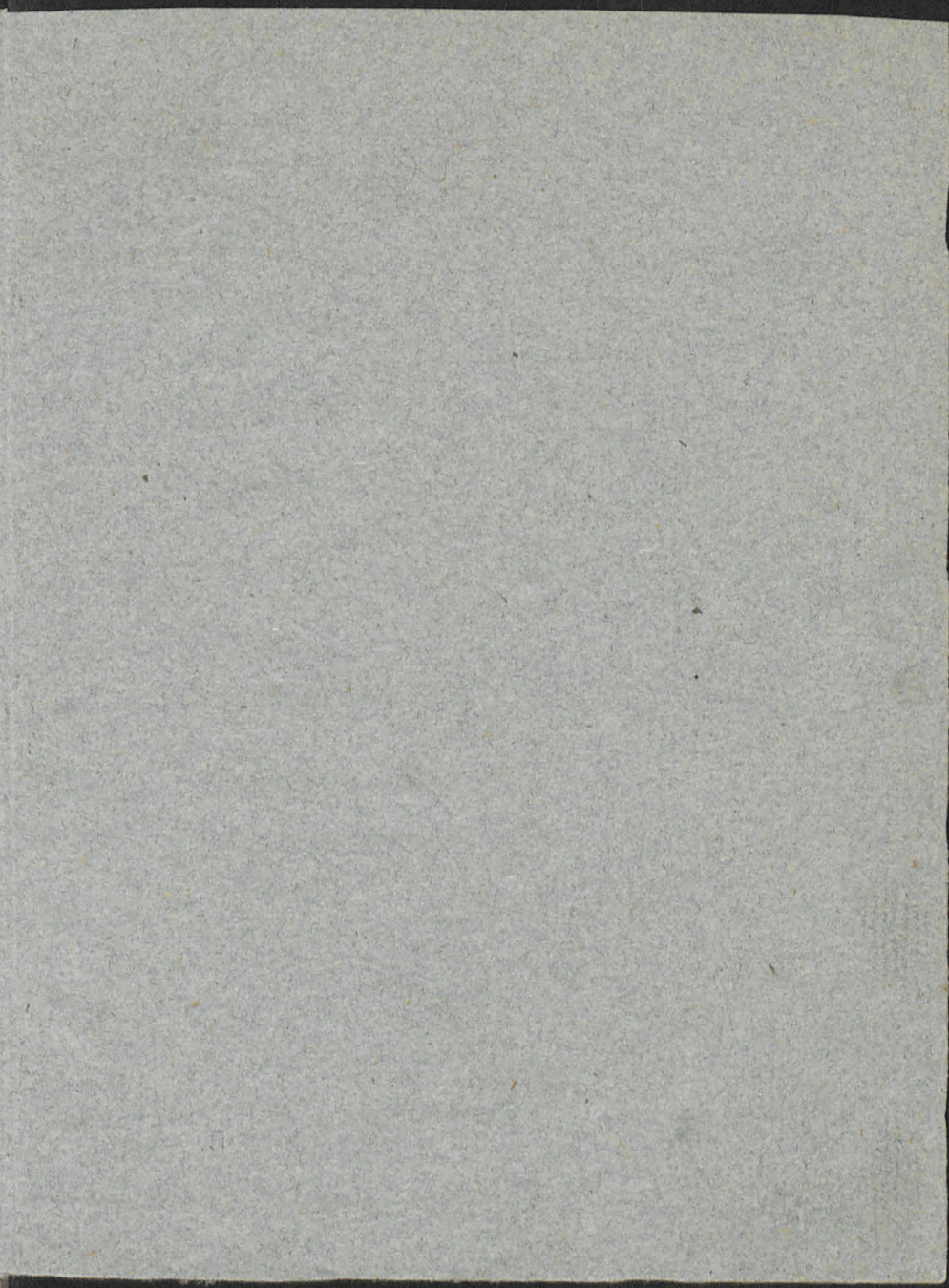
XVII

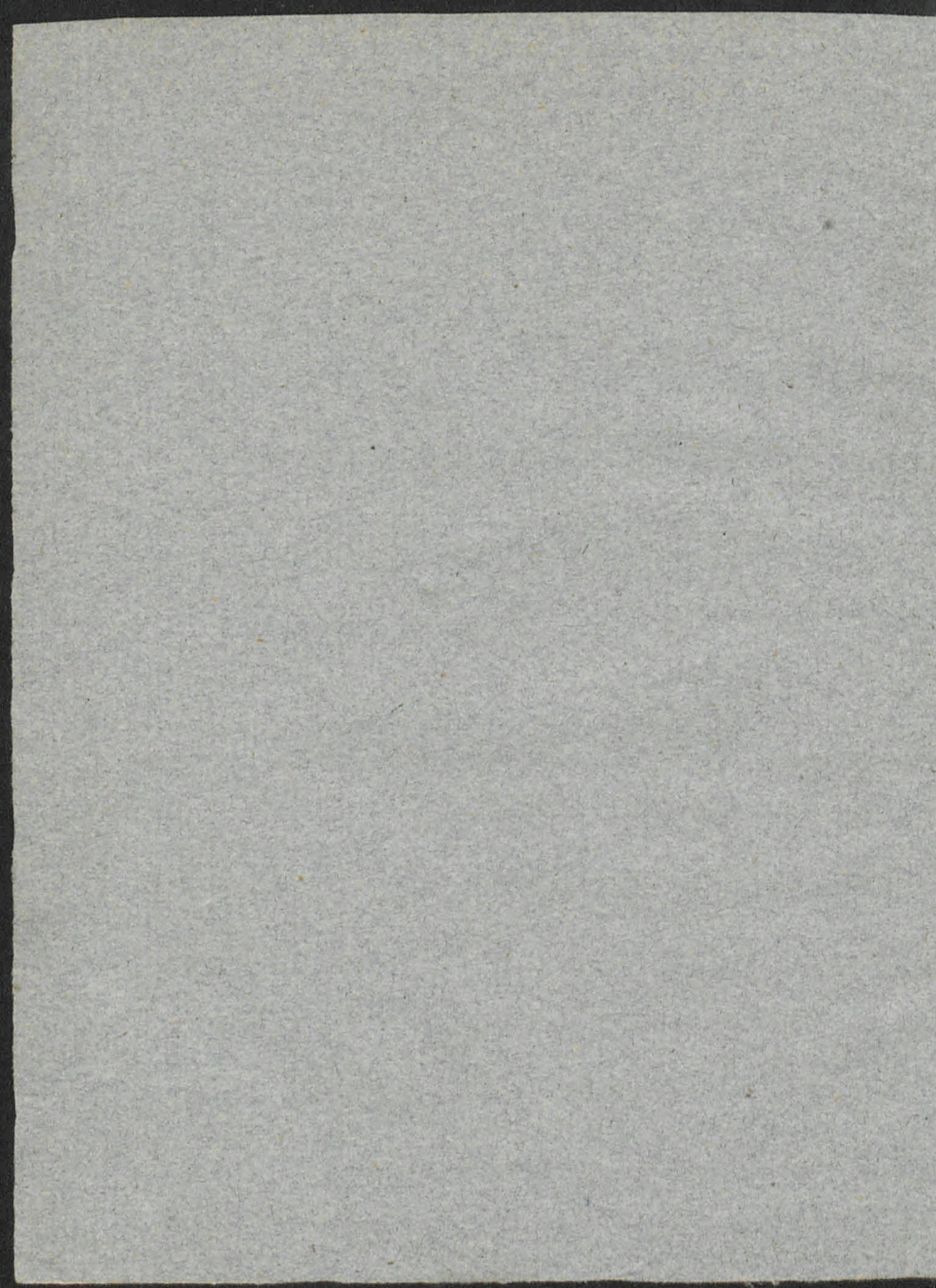
2084

ME



11.468





TRABA. WOIENNA

Ná Pobudkę do Sławy
Męznym Bohátyrom
Sauromátskim.

Ku
Chętniejszey Obronie Oyczyzny
przeciwko nieprzyacielowi
KORONNEMV.

Przez
STANISŁAWA OLKOWSKIEGO

In Art: Typ: Absol: Stud.

Wydrukowana.

K. 1630.

11.468





Angelis suis mandavit de te,
vt custodiant te, in omni-
bus viis tuis.

Psal: 90.

XVII - 2084 - II

T R A B A

W O I E N N A.

TR A B O Woienna ząbrzmi/ do Polskiej KORONY/
 Bżatcem wesolych Piesni/ ná wśelakie strony.
 Rospuść przylemne dziwki/ ná Pobudka Cnemu/
 Ogłos miłość Oczysta/ Rycerstwu Polskiemu.

Zena KORONO Polska/ ktora Syny twoje/
 Roszrewiaś zyciowości/ ná počiechy swoje.
 Dbystrym onych rozumem/ z dzielnymi spráwami/
 Stawných w dziele Rycerstim/ obcyimi Brátami.
 Miłośńicy Oczystny: Nie bawiac sie długim
 Swym zamyslem. Lez meżny daycie przyklad drugim.
 Pokażcie dziś dzielnosć swą/ wypuscćcie z niewoli/
 Krew swa meżna Szlachecka/ dla Oczystny gwoli.
 Niech Slawá nie wstawá ktora z dawná maćie/
 Znáć to po was y teraz je sie nie lekacie.
 D tym sercem ktore v was záwśe bywa meżne/
 Gromćie nieprzytáčioty/ máto wam poteżne.
 Dla Slawy ktora zdobi mlodego/ gdy woiny
 Nie wlega/ choć widzi przed soba lud zbroyny.
 Ale skoro znać dádzá/ záraz sie potyka/
 A ná stronie swey gładkiey twarzý nie vmyka.
 D wśsem pierwsy przed woyskiem ná hárc iedzie w pole/
 Y ták swego przez Teley przesywany kole.
 Godzien táki pochwały / godzien y nagrody/
 Co nie zryzy Oczyźnie swoiey miley stody.
 Potrzebny iest takowý Místku y Grodowi/
 Ktory gotow z odwaga záwśe ku boiowi.

Vmicć

Wmieć ślánać ná czoło / między lub ćwiczony /
 Mátacy serce meźne / wmyśl niezwalczony.
 Wmzeć woli y wytrwać kádemu razowi -
 Tuż sromotnie tył podać nieprzyziacielowi.
 To żołnierz doświadczony w potrzebie co swego
 Wsperze o bok y doda wnet sercá dobrego.
 Nátczy / zwádzi / zamleśa / wsiyt / m sam przodknie /
 A sroga nawátnośćta w bitwach tak tierunie.
 Ze częstokróć rozsiane niedobryosy brońi
 Nieszliczone zastepy nieprzyziaciół goni.
 Jeeli też zá wyrokiem wietcznym / w pierwszey zwádbzie /
 Czyniac z nieprzyziacielm / luba dusza kládbzie.
 Przez Tarcia y twárdy blách srogo vsrzelány /
 A żadney wtył sromotney nie odniozsy rány.
 Slawe czyni Wyczynnie / zdo bi przyziaciele /
 W sercách ludzkich žal budzi y w oczách łez wiele.
 Jego dziełność wotenna zacnie musi słynać /
 Bo Slawa dokád światá / nie może záginąć.
 A gdzie też przediw śmierci taki w śránkách stánie /
 A przy wygráney zacnie zwycięśca zostánie.
 Wsytá godność y szczéście / w takim się znáyduie /
 Ktory sobie chetliwie ná Slawe hotduie.
 Niła rzecz przypomináć z meśtwo stárodawne /
 Onych meźnych Rycerzow y po dziś dzień sławne.
 Ktorzy broniac Wyczyzny siła swodia sławna /
 Gromili áż zá morze / Pogániśta moc wpeáwna.
 Czynili to z miłości / iże lud w bogi
 Pierśiami zastáwiali chroniac ich zley twoogi.
 W stáropolskiej prośiocie / w swietey Láckey Wierze /
 W iednym kroiu Sármatśkim y Słowiańskiej mierze.
 Woleli złoto / zdrowie / dla Wyczyzny trácić /
 A niżeli Wyczyzne z nielawo pobrácić.

Domowa śmierć jest tanta / tym sie brogo płaci /
Kto w potrzebie Oczyskiej zdrowie swe wtraci.
Umierając przy Sławie tak ginac trwa wiecznie /
Śmierć mu tam żywot Bożki przynosi społecznie.
Niechayże godnie stynie / kto żywot odważy /
W dziele swoim Rycerskim dla Oczyskiej straży /
Śmiało na plac wystawi / nie sie nie lekając /
A Pobudkę do Sławy infym z siebie dając.
Kto ma chwale : a oproc Rycerskiej godności /
Nie jest zadem takowy godzien Wzżęciwości.
Jeśli przy swych fortunách / tak nitczemnie żyje /
Ze na Trabo Woienno vcho swoje kryje.
Nie mogąc w boiu znosić okiem krwawey rany ?
Ani chce śmiało nátrzeć z bliská ná Pogány ?
Niech wie o tym iże śmierć naydzie go y domu /
Kiedy sie nie spodziewie / wnet klápnie zebomá.
Zadney przy swey potrzebie nie májac osoby /
Ná koniec ani Ruszney od ludzi ozdoby.
A maj ná Woynie zmárty / jest smutkiem ludowi /
Jeśli tez śmierci wydzie / rowien jest Bożkowi.
Wielu inšyich przechodzac meštwem y dzielnošcia /
Kownając sie z inymi Paniety zacnošcia.
Wzroł ná sie ciągnie ludzki / bo jest ná kštate wiezel /
Ktora Miášta y murów nádwatlonych strzeže.
Szeżac sobie takiey Cci / zwlaŝezá kto ochoczy /
Bogá wziarofy ná pomoc / niechay bitwa toczy.
Niech sie taki obierze tu z náŝey Korony /
Jak on Scypio / kiedy byl Rzym obleżony.
Ktory mlodo milniac swa Rzeczpospolita /
Zgromit Anibalowe šite znákomita.
Abo tako on Witolt / ktory swoim meštwem /
Pogańštwo to Łopawškim pogramiat swym Meštwem.
Zawŝe

Zawse im byl tak ciestki/ y tak bialo frogly
Ze im byly zarostly inz do Litwy drogi.
Lecz na co przypominam/ czasy odlegleyse/
Poniewasz ze przyklady malo nie dzisieysze.
Ktore nam z swey wrodzoney Cnoscy Prestiowies
Zostawili Zbarascy/ takze y Strusowie.
Wisniowieckie Biazeta/ y z Lanczkoroskimi
Sieniawscy zas swiadkami mezni z Kozenskimi.
Wszystcy a wszystkiey zgotu ostre tak skrawili
Szable w ich iuse/ zeby w niewoli nie byli.
Godzi sie tu przypomniec dzielnosć Chmieleckiego/
W iego sprawach Woiennych Meza przewaznego.
Ktorey na Slawe swoje w silnie pracowal/
Jako Cny Syn Koronny/ zdrowia nie litowal.
To tez na Testamentie oni nam oddala/
Bychmy ich mogli zetrzec na glowe zlecacia.
Ockniecisz sie inz teraz serca Chrzescianskie/
Wzbroycie sie poteznie na Wsy Poganskie.
Dlugosz tedy o Zaczna mlodzi tak strwozone
Serce majac trzymacie rece opuszone?
Wstydaycie sie samsiadow/ co na to patrzala/
Jak na nas Bisurmanicy bezpiecznie wiezdzala.
Nowe sobie Poganstwo obadalo Slaku/
Godzie przed tym ludzkiey stopy nie bywaly znaki.
Smialo sobie w te Bracie wypuszcza zagony/
Mniemajac ze Oczyzna inz nie ma obrony.
Inz Buczmanskich y garnych Slakow zaniechali/
Bogday byli zalenali/ nowe wysperali.
Pnie sie po Skatach sliskich wkrywa sie w lesie/
Strach w oczu/ a smierc w reku w sedy z soba niesie.
Inz sie tez to Poganstwo Oczyznie znac dalo/
Dowiein przez nie Oczyzna ma flody nie malo.

Wotyn/ Podole/ Ruskie/ y Połuckie Strony/
Ziemią Przemyską/ Podgorz/ y Bety spustofony.
Wferz/ w dnu/ w okrag/ y poprzek/ psy swe zapuszczał/
Zamki/ Miasta/ Solwarki/ w niwec obracali.
Nie obaczę Wsi całej zewszad w okolicy/
Tam daley iefze wiefse pustki przy granicy.
Już tam ani chatupy/ ani biedney fopy/
Wfytko to ogien w popiot obrocił y z chłopy.
Wsielk Poganin z gruntu/ ostra saba swodia/
Dwory własne strąfydłá/ y kominy stoia.
Ktoby sie nie wżalil takowey przygody/
Jak nam wiele pożynil Bisurmaniec fłoby.
Przeto będąc gotowym Cny Szlachecki Synie/
Stoż á wtop bron ostra w brzydkiem Tatarzynie.
Niechay gestym swym trupem/ on tak ledáti/
Z lichy nieprzyinciel/ záwrze czárne Sláki.
Wfyscy krowa niezwalzona bedacy Lechowa/
Mocno w Bogá wfaiac/ á mysl wżawfzy nowa.
Dla swey miley Wyszyny/ nie żaluycie zdrowia/
Zastawcie sie pokl sil strzeście sie przystowia.
Wiecie dobrze co umie w takiey grze Mars zbroyny/
Znaćie wfytke niewezasy/ wprzykrzoney Woyny.
Rycerz dobry ná plácu rzadko leze/ ále
Z sam wydzie/ y drugich umie wwieśdż w cale.
Jesli też leklwego w zamieszaniu starto/
Pospotu go y z Slawa w mogile záwárto.
Wymowić slowy trudno z w iakie trofki wpádnie/
Człowiek taki ktory to da sie imać snadnie.
Z trup taki iest lekce poważony/ ktory
Leży w tyl wrańiony/ znác wmykat sfory.
Nie lenicie sie ani sie wielkości lekaycie/
Ale iáko przystoy/ śmieie sie potkaycie.

Meznie

Mezne serce mialacy / zbroie / y stalony

Boncierz dobry pod noga / Puklerz doświadczony.

Kon gotowy / kopala / także nakłanti /

Szyfak pewny / możecie smialo puscić w stranki.

Bo Pan Bog záwse z wami Chrześciany badzie /

A wy Patres Patriæ brzmieć bedziecie wśedzie.

Juz **O** wiecey nie moze Pan Bog litosciwoy /

Patrzac na scisl ubogich ludzi bolesciwoy.

Pryeto raczyl na ziemie sklonic vcho swoje /

Aby placz y wzdychanie vstysial oboie.

Tak tych co sa pobici / tak tych co sa zywi /

Ktorey czeka radosci kazdy cziowiek zywy.

A tak wy porzuciwšy wśelka niepobožnosć

Swiata tego marnego / niżemna bezbožnosć.

Proście wśyscy ochotnie szerymi vstami /

Hetmana niebieskiego / by raczyl byoć z wami.

O Krolu wieczney chwaly / racz ty sam sykowac /

Zolnierzow Chrześcianskich do boiu sprawowac.

By oni za zelzenie twey nadrozšey Meti /

Mogli w rychle zatykać bluznercom paszeli.

Pod Chorogwia wojniac Bzyżia Naswieszego /

Z ktoregosiny dostali zywota wiecznego.

A zатыm juz kto sobie wieczney zyczy Slawy /

Boga wšawšy na pomoc / niechajze plac stawo.

Dobrze bowiem te slowa w Ksiegách napisano /

A o Mežnych Zolnierzách czytać to kazano.

Beati quicunq̄ue pugnantes pro Patria, victores
evadunt illis, etenim dies latissima fulgebit.

Beati etiam illi, qui in acie cadunt, memoriam
etenim sempiternam cunctis divitiis præstan-
tiores consequuntur.



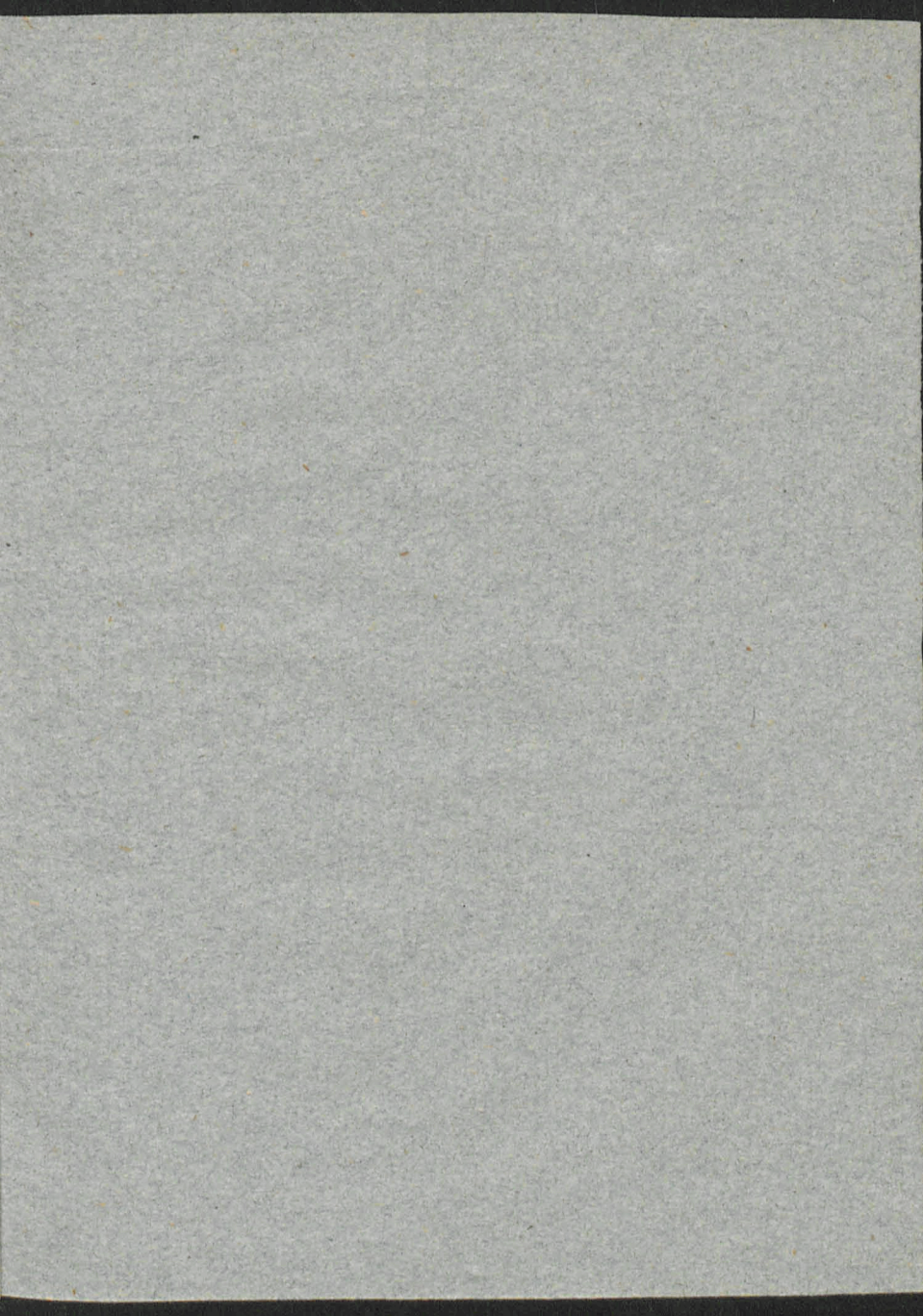
Viriliter agite, & conforta-
mini, nolite timere, nec pa-
ueatis regem Afsiriorum, &
vniuersam multitudinem,
quæ est cum eo.

Multo plures enim nobiscū
sunt, quam cum illo. Cum
illo enim est brachium carne-
um, nobiscum Dominus
Deus qui auxiliator est
noster, pugnatq;
pro nobis.



Pod Choragiew Oczyste/ zwłaszcza kto odoczy/
 Szkoǳie wczas zabięgaic/ niechay bitwę toczy.
 Tempestiue obstandum: pomniac ná te słowá/
 Trudno chwytáć zá ogon/ gdy się vmknie głowá/
 Uwazze to v siebie/ Cny Polski narodkie/
 Aniech o nas nie mowiq: mądry Lách po szkoǳie.





14558

6378

22

